

J ę d r z e j S t a n i s ł a w e k

Słuszne pretensje

Damian Leszczyński, *Puste naczynia. Studia z filozofii współczesnej*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2023, 462 s.

1. Zawartość książki

Książka Damiana Leszczyńskiego *Puste naczynia* zawiera oprócz *Wstępu* „przerecikowane, poprawione, w kilku wypadkach skrócone lub poszerzone” (s. 9)¹ przedruki dwudziestu artykułów napisanych przez ich autora w latach 2011–2020. Leszczyński podzielił ten zestaw na 4 części. W pierwszej (trzy artykuły: *Filozofia jako zawód i jako powołanie*, *Statyczny i dynamiczny wymiar filozofii* oraz *Postawa konserwatywna*) ocenia współczesną filozofię akademicką. Trzy kolejne części tę filozofię prezentują. Książkę zamyka *Zakończenie: terażniejszość i przyszłość filozofii*, odpowiednik podsumowania.

Część druga (siedem artykułów: *Źródła naturalizmu antropologicznego*, *Paradoksy antyfundamentalizmu*, *Wiedza, relatywizm i sceptycyzm*, *Mutacje relatywizmu w filozofii XX wieku*, *Czego filozofowie chcą od nauki?*, *Jak być dobrym konwencjonalistą?* oraz *Fenomenologia, naturalizm, nauka*) dotyczy uzasadnienia szeroko rozumianego sceptycyzmu. Ponadto Leszczyński przedstawia w niej swe wątpliwości względem koncepcji (nazywa ją naturalizmem), zgodnie z którą ludzie są wyłącznym produktem przyrody. W części trzeciej

Jędrzej Stanisławek, Politechnika Warszawska, Wydział Administracji i Nauk Społecznych, ul. Noakowskiego 18/20, 00-668 Warszawa; e-mail: filostan@gmail.com, ORCID: 0000-0002-5354-7945.

¹ Wskazania bibliograficzne ograniczające się do podania numeru strony, tak w tym, jak i w kolejnych przypadkach, odnoszą się do książki Leszczyńskiego.

(cztery artykuły: *Marksizm jako nerwica natręctw*, *Pragmatyzm: trywializm i purytanizm*, *Czy kognitywistyka może coś dać filozofii?* oraz *Metafory, hipostazy i nieporozumienia*) Leszczyński odnosi się do tych nurtów w filozofii, które ocenia niewysoko.

Ostatnia część książki (pięć tekstów: *Is there Anybody Out There?*, *Świadomość czasu i czas świadomości*, *Wartość poznania a geneza podmiotu*, *Anty-reprezentacjonizm*, *pragmatyzm*, *korespondencja* oraz *Kara i sprawiedliwość*) dotyczy przede wszystkim relacji pomiędzy sferą zewnętrzną a świadomością osoby, która poznaje świat. Odstępstwem jest ostatni tekst. Leszczyński wykracza w nim poza problemy wykreowane przez filozofów.

2. Mistrzostwo słowa

Pierwszą rzeczą, jaka zwraca uwagę przy lekturze *Pustych naczyń*, jest kunsztowny sposób ich napisania. Na tle standardowego piśmiennictwa filozoficznego teksty Leszczyńskiego prezentują się znakomicie. Po pierwsze, są klarowne: jasne i dokładne. Po drugie, poszczególne omówienia przedstawiają podjętą tematykę systematycznie, krok po kroku, bez zbędnego pośpiechu, ale i bez dłużyzn. Po trzecie, autor książki trafnie dobiera słowa, terminy nadmiernie fachowe (także wyrażenia obcojęzyczne) objaśnia. Do tego artystycznie sięga po analogie i metafory. Weźmy dla przykładu:

Sto lat temu mogliśmy obserwować narodziny nowych i płodnych pomysłów oraz stylów filozoficznych – fenomenologii, neopozytywizmu, filozofii analitycznej, a także pragmatyzmu, Bergsonowskiego intuicjonizmu i hermeneutyki. Dziś – przeciwnie – większość filozoficznych pomysłów można opatrzyć przedrostkiem „neo” bądź „post”, co sugerować ma, iż współczesny myśliciel może jedynie, niczym jakiś filozoficzny Mad Max, błąkać się po intelektualnych bezdrożach, przekopując pozostawione przez wymarłą cywilizację odpadki w poszukiwaniu resztek paliwa dla swego ducha (Leszczyński 2023, s. 430).

W swej książce Leszczyński odnosi się do wielu kontrowersji z zakresu filozofii akademickiej (filozofii *intra*, jak o niej piszemy). Kolejno prezentuje pogląd rozważany, ujęcie opozycyjne lub wątpliwości, jakie wysuwają oponenci, na koniec podsumowanie, które uzupełnia o spojrzenie własne. Przy tym przyczynki do głównego wątku wprowadza do tekstu. Po przypisy nie sięga. To wszystko czyni z rozmachem. W efekcie poszczególne teksty (każdy wart osobnego omówienia) liczą po kilkanaście stron, najdłuższy ponad dwa arkusze druku, łącznie prawie 500 stron dużego formatu. To duży koszt przyjętego sposobu pisania. Rozmach Leszczyńskiego utrudnia lekturę jego tekstów i fragmentami nuży. *Puste naczynia* okazują się książką dla zaawansowanych. Słabością książki jest skrótowy spis treści, ograniczający się do nazw artykułów, a pomijający tytuły poszczególnych podrozdziałów, oraz brak indeksu rzeczowego.

3. Główne wątki

Pomimo różnorodności kwestii podejmowanych w *Pustych naczyniach* łatwo wyróżnić w nich kilka ośrodków tematycznych. Przede wszystkim uwagę zwraca negatywna ocena obecnej filozofii. Ten temat pojawia się bezpośrednio w dwu tekstach: w tym, który rozpoczyna książkę, i w tym, który ją kończy – ale pośrednio, w postaci komentarzy, czytelnik napotka go i w innych artykułach. Równoległe Leszczyński przedstawia swoją wizję filozofii – podobnie jak poprzednio – w tekście rozpoczynającym i w tekście kończącym, oraz w uwagach, które czyni przy okazji omawiania innych spraw.

Swe opinie Leszczyński rzeczowo uzasadnia.

Wśród spraw szczegółowych najwięcej miejsca autor *Pustych naczyń* poświęca pytaniu, na ile przekonania naukowe (i wszelkie inne) są dostatecznie uzasadnione. Przygląda się sceptycyzmowi, relatywizmowi oraz konwencjonalizmowi w ich różnych postaciach. Leszczyński je aprobeuje. Wedle niego czynią one filozofię prawomocną i co najmniej równoważną nauce, ponieważ umożliwiają spojrzenie na nią „z zewnątrz i z oddali” (s. 144). Z drugiej strony spostrzega, że wszystkie te destrukcyjne spojrzenia na wiedzę same sobie zaprzeczają.

4. Ideal filozofii, ideał filozofa

Zdaniem Leszczyńskiego filozofia – „zgodnie z jej antycznymi wzorcami” – jest „wolnym, opartym na samym rozumie badaniu pewnych fundamentalnych kwestii” (s. 15). Taka właśnie filozofia: poznawczo autonomiczna, pojawiła się 2500 lat temu i taką powinna pozostać:

Podporządkowanie dociekań filozoficznych innym celom, teoretycznym czy praktycznym, ale też opieranie się w nich na twierdzeniach czerpanych z innych dziedzin, byłoby ich zasadniczym wypaczeniem (Leszczyński 2023, s. 19).

Taka filozofia:

- 1) posiada własny przedmiot badania i własne metody poznawcze;
- 2) jej cele i jej obecność w kulturze wykraczają poza sferę poznania.

Dzięki temu filozofia:

- 3) jest sferą myśli co najmniej równorzędną nauce, a sami filozofowie posiadają autonomię badawczą.

Przy tym:

- 4) podejmują oni kwestie filozoficzne wyłącznie celem osiągnięcia prawdy;
- 5) w swoich badaniach nie ulegają wpływowi zewnętrznym – polityce, nauce, teologii;
- 6) skupiają swą uwagę na wielkich kwestiach filozoficznych.

Ten program Leszczyński wypowiada *explicito*:

Podsumowując: medytacje filozoficzne są rodzajem specyficznej działalności poznawczej związanej z rozważaniem pewnych problemów, stawianiem i badaniem pytań fundamentalnych, a zwłaszcza tych, na które nauka i religia udzielają prostych, ale zbyt pospiesznych odpowiedzi, a także pytań, które [...] pomijają. Tak rozumiana filozofia jest rodzajowo odrębnym typem refleksji, obok nauki, religii oraz sztuki, zarówno pod względem metod, jak i treści, dającym jakościowo odmienny wgląd w rzeczywistość.

Tak rozumiana filozofia [...] jest zajęciem przede wszystkim prywatnym, powodowanym osobistą potrzebą, uprawianym w wolnym czasie, dla siebie i bez konieczności podporządkowania się jakimś zewnętrznym celom oraz autorytetom (Leszczyński 2023, s. 23).

Podane zalecenia realizowałyby starożytność. Powrotem były lata 1650–1950. Wtedy to filozofia cieszyła się w kulturze europejskiej takim samym poważaniem jak „religia, nauka, literatura, sztuka” (s. 25).

Zdaniem Leszczyńskiego przedmiot filozofii jest szerszy niż przedmiot nauki (filozofia bada i świat, i naukę, i samą siebie, ponadto sferę wartości), a przy tym filozofia wypracowała własne metody poznawcze. Leszczyński wymienia w tym miejscu intuicjonizm, Husserlowskie redukcje, „typy refleksji związane ze sztuką i mitem” (s. 352), „programową nieufność względem oczywistości” (s. 353). Dzięki tym formom oglądu świata filozofia „wykracza” poza naukę: dorównuje jej, a momentami ją przewyższa.

5. Krytyka dzisiejszych filozofów

Leszczyński jest rozczarowany obecną filozofią – nie tamtą sprzed stu lat, lecz teraźniejszą: „Stan dzisiejszej filozofii jest wyjątkowo kiepski” (s. 429)². Daje temu wyraz już w tytule książki. „Puste naczynia brzmią najgłośniej” (s. 5) – przytacza za Szekspirem; taka byłaby aktualna filozofia – na zewnątrz szumna i nowoczesna, faktycznie pusta w treści. Jego zdaniem obecna filozofia tę właściwą jedynie przypomina. Dzisiejsza odeszła od dwupółtysiącletniego standardu. W efekcie przestała być niezależną formą kultury.

² Chociaż „liczba publikacji, nakłady książek, tempo produkowania koncepcji [...] sugerowałyby raczej, że akurat dziś filozofia ma się całkiem dobrze” (s. 429).

Przedstawiony ogólny obraz³ Leszczyński uzupełnia o charakterystykę dzisiejszych filozofów – a więc o opis sposobu odnoszenia się przez nich do problemów filozoficznych – oraz samej myśli filozoficznej, zdominowanej przez, jak pisze Leszczyński, „naukowość” i „naturalizm”. Otóż w pierwszej kwestii, zdaniem Leszczyńskiego, filozofia przestała być wolnym zajęciem wolnych ludzi, którzy zastanawiają się nad kwestiami angażującymi ich osobiście. Filozofia powinna pozostać powołaniem, ale niestety myśliciele zastępują zawodowi analitycy problemów filozoficznych, których motywuje nie pragnienie prawdy, lecz zysk w postaci awansów i apanaży. Oni nie „żyją filozofią”. Oni „żyją z filozofii”. Zarazem porzucili rozważania („medytacje”, pisze Leszczyński, dzisiaj częściej mówi się o „analizie”) dotyczące wielkich problemów filozofii. Swoją aktywność skupiają na drobnych sprawach. Nie przypadkiem:

Biurokratyczne kryteria łatwiej spełnić, specjalizując się [...], uciekając w przyczynkarstwo, drobiazgowo komentowanie komentarzy bądź mętne bajdurzenie z pogranicza krytyki literackiej. Z punktu widzenia ekonomii akademickiego awansu sięganie po fundamentalne problemy jest po prostu nieopłacalne, zazwyczaj bowiem pochłania więcej czasu i nie owocuje prędkimi efektami w postaci punktowanych publikacji [...] (Leszczyński 2023, s. 441).

Leszczyński ma rację. Poszukiwanie prawdy zastępują zabiegi, których celem jest zapewnienie sobie solidnego źródła utrzymania. Ta reorientacja, uważa Leszczyński, została wymuszona przez system urzędniczy. Filozofię akademicką władze państwowe traktują jak każdą inną aktywność opłacaną z budżetu. O kryteriach awansu decydują tym samym wskaźniki administracyjne: „cytowania”, „udział w konferencjach”, „liczba publikacji”, ostatnio „liczba punktów” uzyskanych za publikacje⁴. Te zjawiska: uzawodowienie oraz uschematyzowanie, Leszczyński określa mianem „akademizacji” oraz „biurokratyzacji”.

Dodajmy: kiedyś kwestie filozoficzne pojawiały się (w filozofii *extra*, „skierowanej zewnątrznie”) w sposób naturalny, za sprawą tajemniczości świata, albo (w filozofii *intra*, „skierowanej wewnątrznie”) jako problem „odkryty” przez filozofów. W filozofii „skierowanej zewnątrznie” myśliciele rozważają problemy, jakie generuje otaczający ich świat. W filozofii „skierowanej wew-

³ Konkretnych przykładów filozoficznej ułomności nie podaje: nie wskazuje nazwisk, z rzadka wymienia nurty i nie wnika w detale metodologiczne ułomnego filozofowania. Po części wypełniamy tę lukę.

⁴ Podane „mierniki” jakości pracy akademickiej nie są w pełni miarodajne i skłaniają do „manewrowania” w ich zakresie, ale dawna sytuacja – ta z końca ubiegłego stulecia, w której po uzyskaniu doktoratu i awansie na stanowisko adiunkta oraz odbyciu 9 godzin zajęć tygodniowo (ówczesne pensum) w wielu przypadkach można było nic więcej nie robić – była jeszcze dalsza od pożądanego stanu rzeczy.

nętrnie” podejmują problemy, jakie pojawiają się z uwagi na niejasność lub niepewność rozwiązań proponowanych w filozofii *extra*⁵.

Dzisiaj etatowi filozofowie sami zaczynają tworzyć tematykę swych „ba-dań”. Sytuacja przypomina kształtowanie ludzkich potrzeb. Dawniej generowała je biologiczna sytuacja człowieka. Dzisiaj są „kreowane” – przez firmy zainteresowane zaspokajaniem wygenerowanych potrzeb. W podobny sposób swe problemy „kreują” dzisiaj filozofowie. Tę odmianę filozofii nazywamy filozofią kreowaną⁶. W efekcie pojawiają się nowe nurty badawcze, na przykład filozoficzny animalizm, zgodnie z którym (główna teza) „każda osoba jest organizmem”. Wokół tego oczywistego stwierdzenia rozwija się dyskusja, z czasem pojawiają się publikacje, z roku na rok liczniejsze: „animalizm jest filozoficznie interesujący, o czym świadczy chociażby rosnąca liczba fachowych publikacji” (Grygianiec 2016, s. 295)⁷. Poszczególne prace wzbogaca ornamentyka logiczna: implikacje, kwantyfikatory, *quasi*-aksjomaty i nowotworzona symbolika, która imituje naukowość. Autorzy tekstów uzyskują rozgłos, a same rozważania otrzymują osobną nazwę (w tym wypadku „animalizm”), która trafia do *Wikipedii*.

Filozofowie, którzy wielokrotnie wypowiadają się na temat konkretnej kwestii szczegółowej, otrzymują miano „specjalistów”. „Specjaliści” skupiają się w wąskich grupach, organizują własne konferencje, polemizują ze sobą i wzajemnie się przytaczają („ja cytuję ciebie, ty cytujesz mnie”). Z każdym rokiem wydłużają się bibliografie dołączane do kolejnych artykułów i w odniesieniu do każdego z nich rośnie liczba „odniesień”. Proporcjonalnie wzrasta poczucie „naukowości” publikowanych tekstów, prestiż autorów oraz uznanie wśród administracyjnych organizatorów „procesu badawczego”. W ten sposób filozofowie krok po kroku oddalają się od swego kulturowego powołania, jakim jest osobiste, autorskie spojrzenie na świat⁸. Jednocześnie zanika ogół-

⁵ Przedstawiona dychotomia ma analogię w układzie krwionośnym człowieka. Można w nim wyróżnić układ *intra* (układ wieńcowy) oraz układ *extra* (pozostała część krwioobiegu). Ten pierwszy zaopatruje w tlen komórki serca, ten drugi zaopatruje resztę ciała. Inne są jednak proporcje. Układ *intra* ustępuje wielkością pozostałej części krwioobiegu. W filozofii lat 1650–1950 proporcja przedstawiała się odwrotnie: dominowały w niej „problemy *intra*”, a więc filozofia „skierowana wewnątrznie”. Te nie trafiają do szerszej publiczności. Zajmują się nimi filozofowie etatowi.

⁶ Filozofia kreowana – podobnie jak wskazany przez Leszczyńskiego urzędniczy system oceny osiągnięć filozoficznych – swą genezę ma za oceanem. Amerykanie są narodem bardzo praktycznym.

⁷ W zasadzie „dyskutować”, a więc rozważać rozumowo (jak czynią filozofowie), można każdą kwestię – o ile wcześniej nie została ona rozstrzygnięta przez naukę: od kwestii powstania świata aż po pytanie, czy w święta Bożego Narodzenia należy czytać opowiadania obyczajowe. W niejednej z nich pojawiają się „fachowe publikacje”. Rzecz jednak w tym, kiedy ta „dyskusja” ma jakkolwiek sens poznawczy.

⁸ Analogicznie na sprawę patrzył Bogusław Wolniewicz: „[T. Sommer]: Jest Pan czołowym specjalistą od Ludwiga Wittgensteina [...]. [B. Wolniewicz]: Nie jestem żadnym «specjalistą od

nofilozoficzna dyskusja. Każdy „pilnuje” swojego wąskiego zakresu, poza który nie wykracza i w który mało kto wkracza z zewnątrz. Leszczyński ubolewa nad tą tendencją:

Jeżeli [...] filozofia nie może zajmować się wielkimi i fundamentalnymi problemami, to nie ma nic do roboty. Szczegółowe kwestie są opracowywane przez nauki realne, więc filozoficzne obrabianie i mielenie jakichś resztek, które ściągnięto ze stołu naukowcom, jest stratą czasu. [...] Skupianie się na trzeciorzędnych szczegółach, peregrynacje po peryferiach [...] to działania zastępcze w sytuacji, gdy nie ma się nic do powiedzenia, a mówić się chce (Leszczyński 2023, s. 443).

Filozofię wykreowaną Leszczyński odrzuca, filozofię *extra* zaleca, a sam skupia swą uwagę na filozofii *intra*. Poza artykułem poświęconym kwestii sprawiedliwości (o nim za chwilę osobno) teksty, które współtworzą *Puste naczynia*, sytuują się w ramach filozofii skierowanej wewnątrz.

6. Krytyka dzisiejszej filozofii

Niepokój Leszczyńskiego wzbudza tendencja, która jego zdaniem dominuje i krok po kroku deformuje filozofię. Współtworzą ją tzw. naturalizm oraz jego źródło: zapatrzenie się współczesnych filozofów na naukę. Oddajmy głos autorowi:

Naturalizm najprościej można scharakteryzować, odwołując się do jego dwóch wytycznych: metodologicznego postulatu stosowania jedynie tych metod, które są używane w naukach szczegółowych, oraz ontologicznego postulatu uznawania za istniejące jedynie tych bytów, które przyjmowane są bądź milcząco zakładane przez owe nauki (Leszczyński 2023, s. 438).

I dalej:

W naturalistycznej wizji filozofia staje się czymś w rodzaju służebnicy nauki o bliżej nieokreślonych kompetencjach, tak jak niegdyś uznawana była za służebnicę teologii. I tak jak wówczas przyjmować miała w punkcie wyjścia wszystkie religijne prawdy wiary, tak teraz miałaby przyjmować – oczywiście na wiarę – naukowy dekalog (Leszczyński 2023, s. 438).

Słowo „naturalizm”, którego używa Leszczyński, opatrzyłibyśmy przydawką „naukocentryczny”. Naturalizm, o którym pisze autor *Pustych naczyń*, jest najnowszą odmianą „naukowiania” filozofii. Takie zjawisko ma miejsce już od Auguste’a Comte’a. Równoległe trwają zabiegi odnaukowiania filozofii, w której główną rolę odegrali egzystencjaliści z Jeanem-Paulem Sartre’em na

Wittgensteina», specjaliści są w medycynie. Filozofia jest uniwersalna, od wszystkiego” (Sommer 2010, s. 74).

czele; w tej operacji Leszczyński ma swój udział. Obecne unaukowianie filozofii przyjmuje dwie postaci. Po pierwsze, w czasopismach filozoficznych pojawiają się omówienia ustaleń nauki w sprawach węższej lub szerszej powiązanych z filozofią, uzupełniane autorskim komentarzem⁹. Pełnią pożyteczną funkcję. Dzisiejsi absolwenci studiów filozoficznych rzadko mają szersze wykształcenie przyrodnicze.

Drugą formą unaukowiania tekstów filozoficznych są imitacje „naukowego badania” spraw, które nie należą ani do filozofii, ani do nauki. Właśnie w tym obszarze rozkwita „badawczy” kreacjonizm młodszego pokolenia filozofów. Bogatego przykładu opisanego zjawiska dostarcza filozofia percepcji, która rozważa („bada naukowo”) status bytowy „doznań wizualnych”¹⁰.

7. Wątpliwości

W swej krytyce negatywnych tendencji w dzisiejszej filozofii Leszczyński ma słuszość. Wątpliwość budzą jego krytyczne uwagi dotyczące nauki i ogólnie jego idea filozofii.

Filozofia jest myślowym (dzięki rozumowaniom oraz intuicji) poszukiwaniem prawdy. Każde tego rodzaju orzekanie o świecie jest potrójnie zagrożone: a) przyjęciem niewłaściwych przesłanek, b) wadliwością wywodu, c) zawodnością wniosków. Receptę stanowi nałożenie ograniczeń na swobodę myślenia: zasad logiki (prawideł wnioskowania oraz reguł argumentacji) oraz (w obszarze faktów) naukowej metodologii. Najpełniej czyni to nauka, a więc matema-

⁹ Eleganckiego przykładu tego rodzaju odniesienia się filozofa do nauki dostarcza omówienie przez Adrianę Schetz stanu badań nad odczuwaniem przez bezkręgowce (Schetz 2017). Autorka najpierw w miarę szczegółowo opisuje dotychczasowe ustalenia, a następnie opatruje je krótkim komentarzem etyczno-filozoficznym.

¹⁰ Podczas XII Polskiego Zjazdu Filozoficznego (Łódź, IX 2023) udany i dynamiczny wykład z tego zakresu (*Ontologia przedmiotów spostrzeżeńiowych poza modalnością wzrokową*) wygłosił Błażej Skrzypulec. Tytułowa „ontologia” rozważałaby, jaki status ma obiekt, którego w danej chwili obserwator nie „doświadcza” (np. nie widzi głowy, a jedynie ręce), ale jest przekonany, że to coś (tzn. głowa) faktycznie istnieje. „Filozoficzność” tej kwestii jest wątpliwa, nawet jeśli rozszerzymy ją ogólnie na problem istnienia bytów niepostrzeganych. W tym miejscu autor *Pustych naczyń* prawdopodobnie zaprotestuje. W *Is there Anybody Out There?* dziwnie serio traktuje rozważania poświęcone idealizmowi subiektywnemu. Uważa je za temat *stricte* filozoficzny.

Zainteresowanych (tak filozofią percepcji, jak i sposobem kreowania nowych nurtów filozoficznych) odsyłamy do książki właśnie Błażeja Skrzypulca *Empiryczna ontologia percepcji* (2018), pełnej teź, konkurencyjnych przypuszczeń, symboli, aksjomatyk, pojęć pierwotnych, wtórnych i jedynie definiowanych, uzupełnioną o liczącą 220 pozycji anglojęzyczną bibliografię, pracy bogatej w słowa (255 stron wykładu) i wielokrotnie powtarzane zapewnienie o „naukowości” ujęcia, ale pozbawionej przykładów i przekonujących stwierdzeń.

tyka i nauki przyrodnicze¹¹. Z uwagi na ten fakt nie istnieją metody badania świata, człowieka i wartości inne niż naukowe¹². Jednak nauka nie jest w stanie ich zastosować do rozstrzygnięcia każdej kwestii, która kogoś interesuje. W ten sposób pozostawia miejsce dla filozofii.

Jak uczył Bogusław Wolniewicz: filozofia ma rzucać światło tam, gdzie nauka nie jest w stanie tego uczynić (por. Wolniewicz 1993, s. VII).

Niestety, to puste miejsce, jak przed wiekami, krok po kroku zajmuje mitologia oraz rozliczne fantazje rozumu, które jej towarzyszą¹³. Mówiąc metaforycznie: tam, gdzie nauka milczy, tam rozbrzmiewają tam-tamy mitologii – ale filozofia nie powinna się dostrajać do ich brzmienia. Przeciwnie, jak przed wiekami, ma ona je wyciszać (to wtedy i dzisiaj jej *główne* zadanie). I przynosić orientację w chaosie przypuszczeń – za sprawą logiki, rozumu oraz intuicji określanej w tym wypadku mianem zdrowego rozsądku. Ochroni przy tym tę część prawdy, do jakiej ludzkości udało się dotrzeć. Równolegle utrzymuje swe dawne uprawnienie do formułowania racjonalnych hipotez. Dzisiaj w jej ramach rzadko kto takie hipotezy stawia¹⁴.

Filozofia różnie oddziałuje. Leszczyński wyróżnia jej trzy funkcje: poznawczą, wychowawczą oraz terapeutyczną (s. 29–31). Do tej listy dołączamy funkcję destrukcyjną. Naukowcy opisują świat, ale nie zastanawiają się, czy świat faktycznie istnieje. A filozofowie potrafią to czynić. Nauka konstruuje efektywne modele działania sił kierujących zdarzeniami. A filozofowie (liczni, chociaż tylko niektórzy) określają te modele jako hipotetyczne konstrukty – niepewne, ułomne, przemijające. Z Humowskiej „destrukcji związku przyczynowo-skutkowego” dumna jest epistemologia filozoficzna – chociaż niejeden konkretnie myśląca osoba popatrzy na ten „sukces” podejrzliwie.

¹¹ Leszczyński naukę rozumie szerzej. Umieszcza w niej także ekonomię, psychologię, socjologię, a nawet dyscypliny humanistyczne. Te dziedziny wiedzy nie formułują jednak twierdzeń powszechnie przyjmowanych i są nauką w aspekcie formalno-metodologicznym, ale nie merytorycznym.

¹² Intuicja – jeśli uwzględnić kontekst odkrycia – jest metodą naukową, o ile w procesie uzasadnienia zostanie merytorycznie oczyszczona.

¹³ Właśnie trafił nam w ręce przykład takiej twórczości: nowe rozszerzenie freudyzmu, Marek Wołyn (2021). Czytelnik dowie się, że nieszczęścia i związane z nimi „traumy” dzie dzicz po całym rodzie – nawet jeśli nie miał kontaktu z większością swych krewnych. Funduje to „wspólna świadomość rodziny”, odpowiedzialna przy tym za „siłę życiową” jej członków. Te fantazje traktują serio nie tylko mieszkańcy Stanów Zjednoczonych.

¹⁴ To się nie oplaca. Osobiście sytuujemy siebie w tej wymierającej grupie (jako mistrza i w tej sprawie wskazalibyśmy Bogusława Wolniewicza). Takie teksty jak np. *Inteligencja a świadomość* (Stanisławek 2016) jakiś czas temu przebijały się do druku. Dzisiaj otrzymują kwalifikację: „esej” oraz „nienaukowe”. *Nowatorstwo pogrąża* autora – przecież nie jest w stanie podać odpowiednio obszernych „odwołań”. Ale jakąż można wskazać bibliografię do tego, co z gruntu jest twórcze i nowe? Powstaje błędne koło: tekst bez rozbudowanej bibliografii okazuje się „nienaukowy”, tekst z rozbudowaną bibliografią z natury rzeczy jest odwórczy.

Nie ma tego dobrego, co by złem nie skutkowało. W filozofii tym złem – złączonym immanentnie z dobrem – jest podważanie naukowego obrazu świata¹⁵. Thomasa Kuhna idea paradygmatu najbardziej cieszy współczesną mitologię. Odkrywczy nowych, np. „wibracyjnych”, wersji świata, albo obrońcy starych, np. mitologicznych, naukę określają jako „aktualnie przyjmowany paradygmat”. Przeciwwstawiają mu „własny paradygmat” – mitologiczno-pseudonaukowy. Na taką drogę wstępuje Leszczyński, gdy uznawanie twierdzeń naukowych określa jako odmianę wiary i gdy postuluje uznawanie obecności w świecie bytów, których istnienia nauka nie potwierdza (s. 438). Owszem, filozof ma prawo to czynić, ale jedynie hipotetycznie i tylko wtedy, gdy wskaże sensowne uzasadnienie swego domniemania.

8. Wątpliwy urok antyfundamentalizmu

Leszczyński wiele uwagi poświęca antyfundamentalizmowi: przekonaniu, że „nie istnieją żadne ostateczne podstawy poznania czy wiedzy” (s. 78). Dokładnie omawia sceptycyzm, relatywizm oraz konwencjonalizm, a więc trzy najważniejsze kierunki podważające pojęcie prawdy¹⁶. Chociaż sympatyzuje z nimi (przecież kwestionują dominującą rolę nauki), zauważa ich wewnętrzną niezgodność. Jeśli, jak one głoszą, wszelkie poglądy są niepewne, to sceptyczno-relatywistyczno-konwencjonalistyczna destrukcja prawdy także okazuje się wątpliwa.

Kłopoty antyfundamentalizmu przypominają przypadek golibrody, który „golił wszystkich i tylko tych, którzy nie golili się sami” (Leszczyński wspomina o paradoksie kłamcy). Jeśli ów golibroda golił się osobiście, to (z tego wynika, że) się nie golił, a jeśli się nie golił, to się golił. Jeśli którakolwiek z wymienionych destrukcji prawdy jest słuszna, to jest niesłuszna, a jeśli jest niesłuszna, to prawdę – obiektywną oraz niezrelatywizowaną – zapewne można osiągnąć. A wtedy zamysł destrukcji upada. Tak jak opisany golibroda po prostu nie istnieje (co rozwiązuje sprawę), tak totalna destrukcja prawdy nie jest możliwa. To *dobra* wiadomość. Leszczyński tego nie pisze. Po dłuższej analizie ogranicza się do stwierdzenia, że:

¹⁵ Mącenie w głowach także jest złem, ale niezłączonym z dobrem.

¹⁶ Do tej listy nie dodaje – a o to aż się prosi – marksistowskiej idei klasowego uwarunkowania przekonań. Leszczyński po prostu nie lubi marksizmu. Ekonomię Marksa określa jako „pseudonaukową”, filozofię społeczną jako „filozofię klasy B” (w przeciwieństwie np. do irracjonalizmu Bergsona albo wypowiedzi Husserla; te stanowiłyby „filozofię klasy A”), która „dostarcza jedynie ogólnikowych i banalnych spostrzeżeń” (s. 230), „metafizykę i epistemologię” jako „prymitywną”, a cały marksizm ogólnie jako jedynie „atrakcyjny towar na rynku idei”. Nawet jeśli niektóre z tych określeń odwrócić i odnieść do opinii Leszczyńskiego, jego krytyka marksizmu ma rozmach i prezentuje się profesjonalnie. Jak zresztą (to już pisaliśmy) cała książka.

fundamentalizmu nie da się obronić, ale też i jego krytyki nie da się przeprowadzić bez jego milczącego założenia. Jałowość tego sporu polegałaby więc na tym, że mimo powielania argumentów i ponawianych ataków w istocie nie ruszamy z miejsca (Leszczyński 2023, s. 97).

9. „Pozapoznawcze zaplecze poznania”

Leszczyński pisze:

koncepcja, w której poznanie zdeterminowane jest przez pozapoznawcze „interesy”, często wykorzystywana jest w krytyce stanowisk fundamentalistycznych. Chodzi [...] o wykazanie, że człowiek w swoim poznaniu nie jest istotą autonomiczną [...], przez co należy rozumieć, że wszelkie uznawane przezeń wartości poznawcze, takie jak prawdziwość, racjonalność czy obiektywność, muszą być [...] traktowane jako względne lub pochodne w stosunku do pewnych bardziej pierwotnych czynników [...] (Leszczyński 2023, s. 81).

Takie wnioski zwykle wyprowadza się z ustaleń filozofii nauki¹⁷; szkoda, że błędnie. Owe „pozapoznawcze zaplecze poznania” faktycznie wpływa na kształt koncepcji naukowych i filozoficznych, ale nie jest ich obciążeniem. Dzięki nim twórcy: naukowcy, myśliciele, kompozytorzy – są w stanie proponować nowe idee. Z uwagi na tę okoliczność o pozapoznawczym zapleczu poznania będziemy pisać jako o *impulsach* poznawczych. Poznawcze (czy „pozapoznawcze”) impulsy wpływają na kształt proponowanych teorii, ale dzięki nim odkrywcy przewyciężają dogmatyczne składowe ukryte we wcześniejszych ujęciach. „Kontekst odkrycia” jest kreacyjnym impulsem dla twórców. „Kontekst uzasadnienia” odkrycie uwiarygadnia.

Pozapoznawcze impulsy odciskają się na proponowanych rozwiązaniach, ale ów wpływ zanika w procesie kolejnych udoskonaleń teorii. Trudno było oczekiwać od Kopernika, że nie tylko porzuci geocentryzm, lecz równocześnie z heliocentryzmem ogłosi keplerowski opis ruchu planet. Kopernik przyjmował za starożytnymi, że skoro okrąg jest najdoskonalszą figurą geometryczną, to właśnie taki kształt mają orbity planet. Swą ideę Kopernik (a zwłaszcza jego kontynuatorzy) podtrzymywał przede wszystkim za sprawą swego neopitagorejskiego przekonania, zgodnie z którym światem kierują proste reguły. W swym *Przewrocie kopernikańskim* Thomas Kuhn (1966, rozdz. 5) przedstawia ten „pozapoznawczy” pogląd jako główne źródło „heliocentrycznego” uporu autora *De revolutionibus* i jego zwolenników.

¹⁷ Poczucie wyższości filozofii nad nauką (jeśli się ono pojawia), kiedy filozofia poszukuje pozapoznawczych przekonań ukrytych w teoriach naukowych, przypomina postawę kamerdynera, o której pisze Hegel (1958, s. 47). Niejeden kamerdyner umniejsza wielkość wybitnej osoby, u której służy, gdyż obserwuje ją na co dzień i wie np., co robiła w dniu, w którym przyszła jej do głowy nowa idea.

Filozoficzny sceptycyzm cieszy – jak każda racjonalna postawa krytyczna – ale jeśli nawet przyjąć jego dogmatyczne uogólnienie w postaci antyfundamentalizmu, jego trafność nie unieważnia ani wartości wiedzy naukowej, ani cenności filozoficznych stwierdzeń. Dodajmy, że podstawą przekonania o trafności antyfundamentalizmu jest *pozapoznawczy* pogląd, iż wartościowa wiedza musi być wiedzą boską: absolutnie wierną i absolutnie pewną¹⁸.

10. Konserwatyzm, istota kary, pojęcie prawdy

Leszczyński przedstawia się jako konserwatysta. Nie, bynajmniej nie jest konserwatywny (a więc „wsteczny”, jak mówią niektórzy). Po prostu nie jest progresywiścią:

postawa konserwatywna jest przeciwieństwem wszelkich postaw progresywistycznych i oświeceniowych, wierzących w możliwość fundamentalnej zmiany ludzkiej natury i w związku z tym radykalnej poprawy ludzkiego doczesnego losu (Leszczyński 2023, s. 420).

Uważa, że człowiekowi:

„należą [...] się” te talenty i dobra, które posiada bądź które własną pracą zdobędzie, oraz szacunek jako osobie i bliźniemu, ale też „należą mu się” te cierpienia i kary, na które sam zapracował bądź które są zwykłą przypadłością ludzkiej ziemskiej egzystencji (Leszczyński 2023, s. 51).

Odrzuca sprawiedliwość społeczną rozumianą jako¹⁹:

projekt wyrównywania nierówności – szans i zdobyczy – za pomocą narzędzi politycznych, czyli dzięki silnej władzy państwowej (Leszczyński 2023, s. 51).

Szczęście, podobnie jak miłość, przyjaźń, ale też i złość, niechęć, nie może być przedmiotem działań politycznych – [...] nie da się ich zadekretować pakietem ustaw (Leszczyński 2023, s. 52).

Wyrażone stanowisko pozostaje w zgodzie z koncepcją filozofii przedstawioną przez autora *Pustych naczyn*, jego krytyką marksizmu oraz z jego interpretacją kary jako „wyrównania rachunków” (s. 413) pomiędzy winowajcą i pokrzywdzonym. „Istotą kary jest [...] odpłata”, pisze Leszczyński (s. 418), a nie korekta, pouczenie albo prewencja – co się dzisiaj akcentuje.

Tekst *Kara i sprawiedliwość* poza pochwałą tradycyjnego rozumienia kary podejmuje kwestię intuicyjnego, powszechnie przyjmowanego rozumienia ka-

¹⁸ Na tym polega wielka pomyłka filozofii nowożytnej.

¹⁹ Dyskusyjne.

ry jako „odpłaty” oraz rozumienia prawdy jako „zgodności z rzeczywistością” – i odnosi się negatywnie do prób podważenia tych założeń. W przypadku definicji prawdy te próby, zauważmy, niewiele wniosły. „Nieklasyczne” koncepcję prawdy racjonalny umysł odrzuca *a limine*. Tego Leszczyński nie pisze. W przypadku interpretacji kary poszukiwania owocu są zastępowaniem w przepisach prawnych ujęcia tradycyjnego karą rozumianą jako sposób naprawy ludzi i ich postępowania. To zjawisko Leszczyński krytykuje.

Zgodnie ze swą pochwałą filozofii *intra*, autor *Pustych naczyń* aprobuje spekulacje dotyczące rozumienia kary oraz prawdy. Naszym zdaniem wnoszą one zamieszanie – myślowe (w przypadku pojęcia prawdy) i społeczne (w przypadku istoty kary). „Prawda to mówienie, jak jest”, a „winowajca niech ma za swoje” powie chyba każdy, kto nie za dużo czytał na ten temat.

Zaskakuje powszechna aprobata prawdy jako zgodności z rzeczywistością oraz kary jako odpłaty – niezależna od wieku oraz narodowości. Ten fakt można wyjaśnić tylko w jeden sposób: rozumienie istoty kary (także prawdy) zapewne jest *wrodzone*²⁰.

11. Zachęta do lektury

We wstępie do swej książki Leszczyński porównuje wrażliwość na muzykę do wrażliwości na problemy filozoficzne (s. 8). Martwi się, że ta myślowa wrażliwość („słuch filozoficzny”, jak określa ją metaforycznie) zanika i filozofię (tę rzetelną, „autentyczną”) zastępuje produkt, powiedzielibyśmy, filozofiodobny. Ten proces niestety zachodzi²¹. *Puste naczynia* są *sprzeciwem* wobec niego. Obawiamy się, że zmian nic nie zatrzyma: zbyt wielu jest nimi zainteresowanych. Protesty niczego nie zmienią.

Leszczyński nie podjął się zebrania treści metafizycznych rozrzuconych w *Pustych naczyniach* w jedno zwarte opracowanie. Póki tego nie uczyni, pozostaje cieszyć się tym, co opublikował. W wielu sprawach nasz „słuch filozoficzny” odbiera dorobek filozofii inaczej niż odbiera ją „słuch” Leszczyńskiego, ale mimo tego *Puste naczynia* stoją u nas „wysoko” na półce.

²⁰ Tę okoliczność potwierdza zachowanie zwierząt, w którym ujawniają się elementy moralności w postaci sankcji za niewłaściwe zachowanie. Takiej reakcji (zob. np. Bekoff, Pierce 2018, rozdz. 5: *Sprawiedliwość. Honor i fair play u zwierząt*) nie daje się wyjaśnić kulturowo, jako następstwa wychowania.

²¹ Jeszcze surowszą ocenę sytuacji filozofii formułuje Jan Hartman w swej książce pod wymownym tytułem *Zmierzch filozofii* (Hartman 2023). Hartman ma na myśli nie tyle naturalną wrażliwość na problemy filozoficzne (u większości ludzi ta reakcja aktywizuje się, gdy popadną w kłopoty egzystencjalne, i zawiesza się, gdy te kłopoty zanikną), co filozofię akademicką i szacunek, jaki uzyskała w kulturze europejskiej.

Na zakończenie kilka spraw (przecież nie wszystkie), które podejmuje Leszczyński, a o których nie było do tej pory mowy. I tak, autor *Pustych naczyń*:

- dostrzega „dwa aspekty filozofii”, czyli na wzór Bergsonowskiego podziału religii na statyczną oraz dynamiczną (bardziej współcześnie: w analogii do Kuhnowskiego oddzielenia okresów rozwoju nauki normalnej oraz okresów rewolucji naukowych) rozróżnia filozofię statyczną („instytucjonalną”) i dynamiczną (s. 32–34);
- stwierdza „eksplozję ignorancji”, czyli zjawisko pseudonowatorstwa, jakie ma miejsce we współczesnej kulturze, także w filozofii (jednak i tym razem bez podawania nazwisk) (s. 35–38);
- prezentuje postawę konserwatywną: przedstawia konserwatywne spojrzenie na państwo i człowieka, a także na podstawowe zasady społeczne, i zestawia ją z postawą socjalistyczną oraz postawą liberalną (s. 39–57);
- zwraca uwagę na „pułapkę egalitaryzmu”, czyli negatywne skutki umasowienia szkolnictwa wyższego (s. 432–435).

Naszym zdaniem książkę Leszczyńskiego powinien wziąć do ręki każdy, komu bliska jest filozofia.

Bibliografia

- Bekoff M., Pierce J. (2018), *Dzika sprawiedliwość. Moralne życie zwierząt* [2009], przeł. S. Szymański, Kraków: Copernicus Center Press.
- Grygianiec M. (2016), *O banalności animalizmu*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 3 (99), s. 295–309.
- Hartman J. (2023), *Zmierzch filozofii*, Kraków: Austeria.
- Hegel G. (1958), *Wykłady z filozofii dziejów* [1837], t. 1, przeł. J. Grabowski, A. Landman, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kuhn T. (1966), *Przewrót kopernikański. Astronomia planetarna w dziejach myśli Zachodu* [1957], przeł. S. Amsterdamski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Leszczyński D. (2023), *Puste naczynia. Studia z filozofii współczesnej*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Schetz A. (2017), *Zdolność odczuwania bólu przez zwierzęta*, „Ethos” 4 (120), s. 226–242.
- Skrzypulec B. (2018), *Empiryczna ontologia percepcji. Struktura i tożsamość przedmiotów wzrokowych w perspektywie nauk kognitywnych*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Sommer T. (2010), *Wolniewicz. Zdanie własne*, Warszawa: 3S MEDIA.

- Stanisławek J. (2018), *Inteligencja a świadomość*, „Edukacja Filozoficzna” 66, s. 33–45.
- Wolniewicz B. (1993). *Filozofia i wartości*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Wołynn M. (2021), *Nie zaczęło się od ciebie. Jak dziedziczona trauma wpływa na to, kim jesteśmy i jak zakończyć ten proces* [2016], przeł. M. Reiman, Warszawa: Czarna Owca.